

FUGA I – CHOPIN

Fryderyk Chopin miał zaledwie dwadzieścia lat, kiedy opuścił ojczyznę. Wyjechał z Warszawy w Zaduszki, 2 listopada 1830 roku. Czy zdawał sobie sprawę, że wyjeżdża na zawsze? Pisał przecież do przyjaciela, Tytusa Woyciechowskiego: „Myślę, że jadę umrzeć – a jak to przykro musi być umierać gdzie indziej, nie tam, gdzie się żyło”³.

Od lat krąży pogłoska – niczym jednak nieudokumentowana – jakoby Chopina wysłano wtedy za granicę umyślnie, ażeby uniknął udziału w przygotowywanym powstaniu. Zryw listopadowy nastąpił cztery tygodnie po jego wyjeździe. Wśród spiskowców, członków przysiężenia Piotra Wysockiego, był Maurycy Mochnacki, starszy kolega Fryderyka i znajomy jego rodziny, publicysta, krytyk literacki i muzyczny, niezły pianista, później jeden z przywódców Towarzystwa Patriotycznego. Możliwe, że przekazał on poufną wiadomość ojcu Fryderyka, Mikołajowi, ten zaś skwapliwie wyekspediował syna do Wiednia – ale czy rzeczywiście tak było? Na pewno coś przeczuwano. Powstanie wisiało w powietrzu. Na znalezionym przed pałacem Wielkiego Księcia ogłoszeniu można było przeczytać: „Belweder do najęcia od nowego roku”.

Chopin zdołał wyjechać przed wybuchem powstania listopadowego. Czy coś przeczuwał? – Nic na to nie wskazuje. Jego reakcja na wieść o wybuchu powstania świadczy o czymś wprost przeciwnym. „Mój Boże – pisał do Jana Matuszyńskiego – i ona [Konstancja Gładkowska, platoniczna miłość Fryderyka], i siostry choć szarpianami mogą się przysłużyć, a ja... Gdyby nie to, że ojcu może teraz ciężar, natychmiast bym powrócił. Przeklinam chwilę wyjazdu”⁴. A w Nowy Rok, kiedy w Belwederze nie było carskiego namiestnika i kiedy Belweder był już „do najęcia”, żali się przyjacielowi: „Tyś w wojsku! Ona [Konstancja], czy w Radomiu? Kopaliście wały? Biedni rodzice nasi. Moi przyjaciele co robią? U Was żyję. Umarłbym za Ciebie, za Was. Czemuż ja tak dzisiaj opuszczony? Czy to tylko wy macie być razem w tej okropnej chwili. [...] Ty idziesz na wojnę. [...] Czemuż nie mogę choć bębnić!”⁵.

Dla kogoś, kogo los rzucił na obczyznę, ojczyzna – jak widać – to nie tylko miejsce, gdzie chciałoby się umrzeć, to także ludzie – pozostawiona tam rodzina, przyjaciele, znajomi.

³ F. C h o p i n, *Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie* (Warszawa, 4 IX 1830), w: *Korespondencja Fryderyka Chopina*, zebrał i oprac. B. E. Sydow, PIW, Warszawa 1955, t. 1, s. 135.

⁴ T e n ż e, *Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie* (Wiedeń, 26 XII 1830), w: *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, s. 162.

⁵ T e n ż e, *Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie* (Wiedeń, 1 I 1831), w: *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, s. 169n.

Jesienią 1831 roku Chopin dociera do Paryża, gdzie przyjdzie dokonać mu żywota. Po niepewnym początku jego sytuacja we francuskiej stolicy się stabilizuje. Wprawdzie koncerty daje z rzadka, lecz komponuje i uczy gry na fortepianie. To ostatnie zajęcie przynosi mu największe dochody. Jest wysoko cenionym nauczycielem. Uczniowie pochodzą z zamożnych i często arystokratycznych rodzin, wprowadzają go na salony, a na salonach, w ulubionej przez niego kameralnej atmosferze, Fryderyk bryluje jako rozmówca i zachwyca jako pianista. Cieszy się rosnącą sławą także jako kompozytor. „Tęsknota tylko do kraju go trawi” – pisał z Paryża Antoni Orłowski, jego przyjaciel z warszawskich czasów⁶.

Chopin utrzymuje stosunki towarzyskie nie tylko z francuską elitą kulturalną. W Paryżu znalazła schronienie duża grupa popowstaniowych uchodźców – Wielka Emigracja, skupiona wokół księcia Adama Czartoryskiego i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Wśród emigrantów są bliźsi i dalsi znajomi Chopina, zarazem wielkie nazwiska: Niemcewicz, Lelewel, generał Józef Bem, poeci Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, także przyjaciele – Julian Fontana, Wojciech Grzymała, Aleksander Hofman, Jan Matuszyński, Ludwik Plater, Stefan Witwicki, Bohdan Zaleski...

W roku 1834 ambasada rosyjska w Paryżu ogłosiła, że przebywający tam Polacy, którzy wyjechali z kraju „przed wybuchem zamieszek”, mają obowiązek prolongowania paszportu. Ojciec napomina Fryderyka listownie: „Ponieważ zdaje się, że zostaniesz jeszcze jakiś czas za granicą, donoszę Ci, moje dziecko, że podobno w gazetach francuskich z 11 czerwca podano, że każdy Polak powinien starać się o przedłużenie swego paszportu. [...] Przyznam Ci się, że nie życzyłbym sobie, byś przez niedbalstwo został zaliczony do liczby emigrantów”⁷. Fryderyk nie dopełnił jednak obowiązku przedłużenia ważności paszportu. Kochający syn sprzeniewierzył się woli ojca – został emigrantem z wyboru. Droga powrotna do Warszawy zamknęła się przed nim. Nie miał już nigdy zobaczyć ojczyzny. A jednak dane mu jeszcze było zetknąć się – chociaż na krótko – z jej najserdeczniejszą dla niego częścią.

Z otrzymywanych od rodziny listów dowiedział się, że rodzice planują wyjazd w sierpniu 1835 roku poza granice zaboru rosyjskiego – do wód, do Karlovych Varów, ówczesnego Karlsbadu. Rzuca wszystko i jedzie pospiesznie, by przybyć tam przed nimi. Mikołaj Chopin ze wzruszeniem relacjonował zięciowi i córkom spotkanie: „Dowiedziawszy się z listów moich, że mam jechać do Karlsbadu, chciał nam zrobić najmiłszą z niespodzianek; porzucił swe zajęcia w Paryżu i kilka nocy jechał, żeby przybyć tu przed nami.

⁶ A. Orłowski, *Do rodziny* (29 XI 1832). Cyt. za: A. Zamojski, *Chopin*, tłum. H. Söldaczukowa, PIW, Warszawa 1985, s. 97.

⁷ *Mikołaj Chopin do Fr. Chopina w Paryżu* (Warszawa, 7 IX 1834), w: *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, s. 243.

Nie zmienił się ani trochę, do tego stopnia, że wydał nam się takim, jak w chwili swego wyjazdu. Jak cenną jest dla nas ta troskliwość, znacie przecież nasze uczucie. Wylewaliśmy łzy radości”⁸. Matka, ojciec i syn.

Rodzina jest atomem ojczyzny.

⁸ *Mikołaj Chopin do Kalasantego Jedrzejewicza w Warszawie* (Karlsbad, 16 VIII 1835), w: *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, s. 259.